

FUNDACJA
"Armię i Marynarkę Polską"
Armię i Marynarkę Polską
87-100-00000, ul. W. Ciołkowskiego 2
tel.: 65-22-100-0000, e-mail: fundacja@armia.pl
REGON: 140502730

MEMORIAŁ

General Marii Wittek



PWK
Sługok

OLESIK
MIECZYŚLAWA

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — OLESIK Mieczysława

253/Wsk

I. Materiały dokumentacyjne

- I/1 – relacja właściwa ✓
- I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —
- I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

- III/1 – dot. rodziny relatora —
- III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
- III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 –1945) —
- III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —
- III/5 – inne... —

IV. Korespondencja ✓

.....
.....
.....
.....

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓

VI. Fotografie —

I II Relacja własna

- Relacja własna, Tychy 1945, eksp. (org.) L. 3 s. 1-6



Olesik

Tydzień, 10. II. 75. IWA 82 Sl -

Droga Elm! Ciężko mi, że żyję, że jesteś. Często o Tobie
myślałem. Pamiętam Cię zawsze taką jasną, skupioną,
energiczną, a jednocześnie dobrą i wyrozumiałą. W myśleniu
byłeś u mnie „Złoty Elg”. Tak trudno to wyobrazić
wspominać. Nie wiem, czy mam prawo pisać do Ciebie
po imieniu, mimo że 35 lat. Moje nerwisko: Miętyśta
Olesik, dla swoich bliskich - Stewa. Urodziłem się 7. IV. 1919.
W 1936 r. skończyłem Państw. Śred. Szkołę Zaw. Ściśle w Sosnowcu,
bo tyle tylko mogli mi ofiarować mojej rodzinie na drogę
mojego życia. Zostałem w tej szkole, pamięć od W.F. cere-
zita nas miłośniczą do P.W.K. Nie pamiętam jej nerwiska
ani imienia. Dzięki mi, zająłem się u Ciebie w ka-
toniacki, a stałem w Dęblicach na Kursie Podinstruk-
torstwie. Po jego ukończeniu prowadziłem zajęcia ^{P.W.K.} w szko-
łach podstawowych w Sosnowcu. Potem wyjechałem na
kurs instr. do Warszawy, na ul. Okopową do t.zw. Zastobli-
wie „Fabryki Instruktorów” (stara fabryka, adaptowana na
nową kolekcję). Po warszawskim kursie zostałem skierowany
na Obóz Dmityja Pracy Spolecznej do wsi Postolowice w ter-
nopolskim, na Podolu, tuż przy granicy zw. Radzieckiej.
Po powrocie otrzymałem skierowanie do pracy na terenie
powiatu Cieryn. Wspólnie z Marynią Zerkon-Szewczyk
prowadziłem zajęcia w szkołach na tamtejszym terenie.
Ostatnie Twoje polecenie do obozu (i tu sama pamięć za-
wodni) niedługo stała się koleją. Cierne Pieszkowice (Zdobie)
Pierne lata, atmosfera napięcia, nerwowości, ostatnie
minuty przed wybuchem strasznej, okrutnej wojny.
Rozkaz o likwidacji obozu, pospieszne odrywanie
dziejewo, do domu — i strasne słowo „mobilizacja”.
Obydwo z Hanką ^{Ker} z Kyt, która była komendantką obozu,
zostaliśmy w 4 Pułku Strzelców Podkielewskich, ale
tam atmosfera pospiesznego wycofywania się pułku.
Kierowca nam zdjąć mundur i na własną rękę
jechać gdziekolwiek. Tam także dowiedzieliśmy się

określanemu listy, które z wyglądu drwiwie mi się mi podobają, do Geheimstadtspolizei. Dostałem w tym do perfekcji, prawie nigdy się nie myliłem. Były to domy. W wielkim napisanym cyfrowo je si w ubikacji (niektóre pale papierony, zrenty potem neurywici politem) politem i spomocem z wodą, bymto, że strach paralizować myśli. Najciężej było, że nie mogłem z nikim moim myśli podzielić. Robiłem to, bo ciocia to nie wiele, ale byci swoje komuni pomogłem. Zastępowaniem koleżankę - wyjechałem na rowere do Ulmowa-towa z party - z zapamiętanymi dowodami wiedziałem, że mieszka tam kobieta, która wychowała żydowskim dzieciom, jako swoje (podobno jej córka zmarła, a ona nie zgłosiła jej zgonu, tylko w to miejsce wzięła żydowskie dziecięcy). Niektórzy, em adrem, emi naruszenia tej kobiety mi zmem, nie pamiętam. Pytałem tam po wojnie, kobieta jeszcze w czasie okupacji wyjechała stamtąd. Wówczas otrzymałem ją, że domierowo nie mię prawdopodobnie, (ktoś tam się odgrzeszył). Nie mogłem jej powiedzieć, że cyfrowo i spralitem ten dowod. Batałem się. A jednak chyba skompletowałem z tej informacji. Tak dobiegłem do końca okupacji. Wstąpiłem mi byłem ortem w tydzień czasu. Krótko przed zakończeniem wojny moim party do jemieckiego obozu Anglików. Torba historyczna była "tabu" nawet dla SS - mogli zejść do niej tylko w obecności Niemców party. Naniłem więc w niej wyzstka. Pojście wyzstka świeże owoc, męsto i roine drobiarzi, o ktin prwili mi mi jeicy. Otrzymywałem ze to cokolady, kakao i wiele ciepłych miszniców. To byli jeicy, ktomy ciżko pracowali w kopolu "Somowic". Miałem tam "swicli" postawów mieniedlich 2-ci Marusów - zewne przy- mykali omy na 1/3 wyniesu i moje z jeicami rozmowy, i ostregali przed nadejściem oficerów - mówili Tadeusz, staropolskim językiem.

Po wojnie pracowałam w Polskiej Partii Socjalistycznej jako sekretarka - menedżerka, potem w Dgbr. Zjed. Pr. Usp. w Sosnowcu, a po śmierci mamy i po zemści pijskiej mydele siostr. wyjechałam do Gdyni, do przyjaciółki mojej mamy. Tam też zostałam całe 20 lat. Nie znalazłam swojego miejsca w życiu. Porostałam samotna.

Na prośbę mojej starszej siostry (chorowała na serce) zamieniałam mieszkania i z braku możliwości zamieszkałam na Katowice, czy Sosnowie, zamieszkałam na Tyckiej.

Tym sposobem jestem tutaj. Był to rok 1967. Siostra moja przeżyła 3 zawaly serca. Zmarła w 1972 roku. Mam jeszcze jedną, utrodzoną siostrę mieszka w Przorywie. Wzrostliście trzy kochanki i mamy się bardzo. Jest nas teraz dwu, ale wtaścinie na codzien jestem b. samotna. Cma ma dom, dzieci, wnuki, męża. Jedz do niej czasem w niedziele, ogneje się w ciepłe ich domu, na cały samotny tydzień. To wszystko Elibieto. Nic ciekawego i nic wesołego. Jeśli ci się to na coś przyda - to dobrze, a jeśli nie wybaw. Pner cały wieców przebiegam myślaniami całe swoje życie, chyba przegram życie. Wiele w nim brakuje, moje z mojej, a moje nie z mojej winy.

Smutno mi tutaj w Tyckiej - piękne miasto, ale puste, nie ma w nim życia, a starcy nas z Sosnowca i innych miast zapętlia Dgbr. i Centralnej Polski - nie lubię. Daje to odcucie. Odczuwa się to nawet przy ocenianiu pracy, przy pnererapowaniu.

Np. - chciałam zmienić rodzaj pracy, przejść do innego dziedzina - powiedział mi, że nie mam pełnego średniego wykształcenia - zgodziłam się z tym.

Na parę miesięcy zmieniono tam strukturę z podstawową 7 klasową edukacją. Jak mogłem to zrozumieć?

A głosić - mówi się, że mienie dziecinowości.
Mam dość już ciągłego, na codzień, w pracy - k... jego
i t. d. To jest potoczna mowa masyli zwierzęcych,
tak się podłwała swój autorytet. Gdzieś to piękna
mowa polska? A w ogóle - jaki ten dzień dzieje się?
Dzień goryczy we mnie. Za 4 lata emerytura.
Nigdy mi nie powiedz, że będę o tym myśleć.
Lubię pracę. Dzień mi lubię. Mam przyjaciół
w Gdyni - Ortoare, na ul. Turysiewskiej 90/1, która po
wielu latach (12 lub 15) pobytu w USA wróciła z matką
do Polski, wrócił także brat jej siostry p. Butkacki, świetnie
wspólnie. Być może, że wrona, lub jeniec będą w Gdyni,
Chciałabym Ci zobaczyć. Jeśli pozostanieś tutaj, jak
Ci znacie, może pomóż mi odrywać wiarę
w ludzi, w życie, bo pracuję 56 lat to dużo, ale
mi tak dużo, by mi chciało się żyć.

Serdecznie Ci pozdrawiam i jeśli możesz
całuję

Stawa

Mój adres: Tychy - 43-100

Olenka Mierytewa

(referent ds. adm.-gosp.
najpóźniej pod stolicą pracy)

verte

Moje dane: mierańska -

II/16

- Olenik Mieczysława, ojciec Teofil matka Bełbina z d. Królka
- ur. 7. IV 1919 w Będzinie
- Ojciec - krawiec, matka - gospodyni domowa przy mężu pomagała ojcu szyć.
- zawód - wycieraczka w szkole - bielszaniarstwo (szyć nie wykonywałam)
- zawód - wycieraczka - pracownik szyci w administracji przedsiębiorstwa

Adres:

43-100 Tydzień

Telefon domowy:

Mieczysława Olenik

podatani adresowi 15 II 75

IV Korespondencja
(1980) k.1



Elżbiemo, napisałam, że dopiero dziś odprawiłam na Twój Tydzień ten wójtów do domu. Stąd opóźnienie. Pół lat mi upłynęło od tamtego mego listu. Przez te 5 lat wiele się zmieniło. Ciężko chorowałam. W 1976 r. miałam stan przedzawałowy i leżałam w szpitalu, odczuwając wówczas, że coś mi w piersi jest z moją sprawnością w pomieszczeniu się, okazało się po prześwietleniu, że mam zmyślenie kręgosłupa krzyżowo-lędźwiowego, jest ono dla mnie do dziś b. bolesne. Mam wielką trudność w poruszaniu się, bo po przebyciu b. powoli 40-50 kroków muszę przysiąść, gdyż mi wytrzymuje ból w lewym stawie biodrowym. I na to mi ma rady. W 1979 roku w szpitalu wywiercono mi z przodu do szpitala - zawał serca, zapalenie płuca, zapalenie krtań, na koniec dowiedziawszy się, że mam cukrzycę, wyntem ze szpitala w marcu 79. W kwietniu 1978 r. skończyłam 60 lat i przesłano mi na emeryturę. Byłam b. niezadowolona, bo w jednym czasie odebrałam mi los i zdrowie i pracę. Bezpośrednio otrzymałam 3300.- zł. (trzy tysiące trzysta) pensji w ub. roku wystarowało mi, ale dziś ledwie wigos koniec z koncem. Nie narzekam jednak, są teraz, którzy mają gorsze ode mnie. Bo ja nie nikogo nie biczę, więc nie doręczam rozrzewowań, ale znam takie osoby, które wydawały, wykształciły dzieci, a dzieci dziś mi mają odrobę im pomóc, a matka tyle starszych ludzi wynosi niewiele ponad 2000 zł. Ale takie jest życie. Tak więc Kochanie serdecznie Ci dziękuję za zaproszenie do Torunia, ale skonytka z niego miastety mi mogą; stan mego zdrowia mi pozwala mi na podróż, już trzeci rok mi byłam na grobach moich rodziców i siostry, gdyż nawet tak bliską podróż, jak do Sosnowca - odchodzi. Właściwie to, co teraz piszę, to mi życie, to wegetacja. Nie mam siły na nic więcej, jak porzucenie drobnych zakupów i ubranie w jedną jedną czystości mego domu. Jestem b. stara. Moja siostra i siostrzeniec - ograniczają się do telefonów, cóż kiedy ma swoje kłopoty, swoje życie.

Marysia Szwercykowa piła do mnie. Wiedziała o śmierci jej
 męża, ale wien co? Nigdy mi przyszło mi na myśl, że ten
 gość Szwercyła może być tym z czołówki okupacji. Po prostu
 mi przyszło o tym.

Przykro mi Kochanie, że nie mogę zrobić dla Ciebie.
 Taksówki bardzo drogie, a poczta i autobusy nie dla mnie.
 Włose siedzę w Tylnych. Mam trzy koleżanki z pracy, utrudne
 ode mnie, jeszcze praca i one to czasem telefonują, czasem
 odwiedzają i tyle jest mojej rozrywki. Pracy żadnej mi nie
 podjęli, braki mi się nawet na 4 godziny dziennie.

Pracuję się czytaniem. Dużo czytam, nie są to książki, które
 kiedyś czytałem, ale zajmuję moją uwagę i rozpraszają promy
 myśli.

Serdecznie Ci żałuję, że nie masz takich przyjaciół i żyjesz tak,
 jak żyjesz - Ty przyjmujesz siebie i siebie -
 o sobie i innych takich, jak Ty. Po mnie nic nie zostanie,
 niech mi do końca, nawet dzieci nie mam, które mogłyby
 dokonać w życiu czegoś lepszego niż ja.

Bardzo chciałabym zobaczyć się z Tobą i innymi. Jak b dzień
 moim na ślub - myślę też niejednako, że mogłyby mnie
 odwiedzić, tylko uprzedzi telefonowaniem, (mój telefon
 domowy: 1-1-1) Będę b. rada.

Odsyłam w załączeniu artykuł z WTK 1980, taki jak
 sobie życzyłem. Eten, jesteś wspierana!

Serdecznie Ci ściskam i pozdrawiam

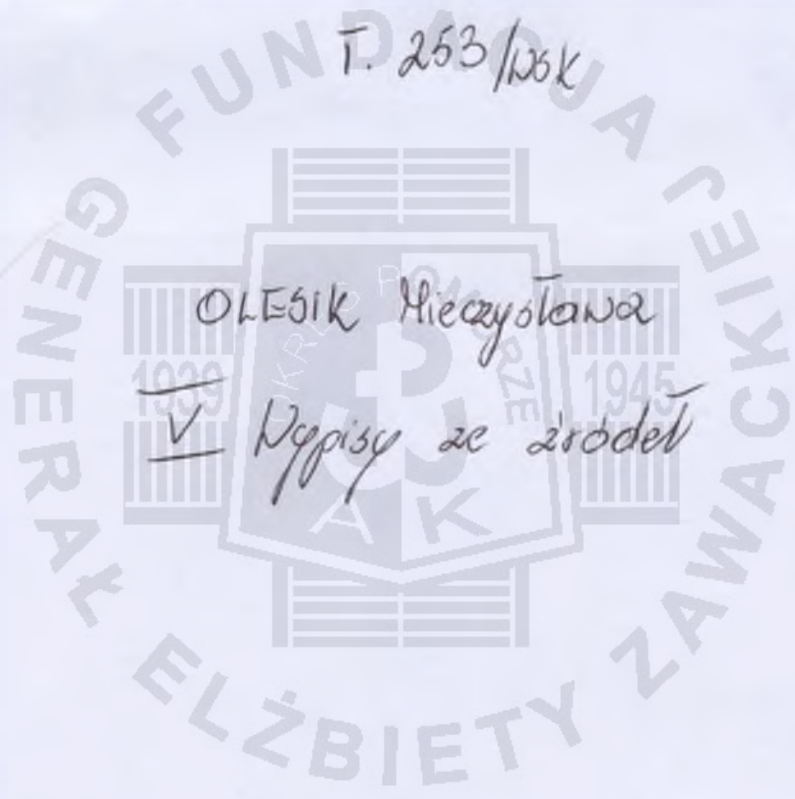
Stewa

95 Przepraszam za pismo i skreślenie

Stewa

T. 253/126k

PNK
31,6k



OLESIK Mieczysława

✓
✓ Napisy ze źródeł

82

PWK Cieszym
Sosnowiec

Dłuski Mirosław

nr. 7 IV 1919 w Biedzinie, córka Karola

synka i Katarzyny Zasad w Sosnowcu 1936

Zawód - mistrz PWR w Cieszym 1939; mieszkanie

43-100 Tychy

PWK

nrz HS w Sosnowcu

Komis powiatowy, k. H. S. Luferyk

oboz DPS Porabiska
pod VIII 39 Zawód

II Porobiska

na obrzeżach DPS w Zawodzie

Kilimp IX

1. IX Cieszym pismo do Sosnowca 5 IX



Okupacja

w Sosnowcu w rodzinie
pracowała na poczcie 1943 ⁴⁴ (Ziostowska)

Konspiracja

1941 w "hotel dla zagrożonych"
nie zaprzyjrzona

43-44 przesłanie dowodów do Gestapo
pomoc jeńcom angielskim w Kap. Sosnowcu

Olesik Mieczysława

P.W.K

253

ARCHIWUM
FUNDACJI
82 Śląsk
11 1975

48-100 Tychy



OLESIK MIĘCZYŚLAWA

